

EMAS, Daleko od domu

Spakowałem się
Już mnie nie widać pod 3A
A przeraża mnie to gównno
Ze zostanie po nas piach gównno
W piwnicy bit box
Żyłem rapem a parę klatek obok psy wyszorowały chatę
Wiedziałem kiedy palić zwroty
i tylko się uśmiecham kiedy widzę swoje bloki
Spoważniało towarzystwo
Dzieciństwo to jak nóż bity w gardło na zimno
Nigdy nie chciałem stad wyjechać
I pamiętam jak co roku awantury w święta
Sąsiedzi myślą – pewnie siedzi, nigdy nie był święty
Ale każdy ma prawo by przeżyć coś
Daleko do mi i to jest przykre
Że najbliższe ci osoby zrobią cię najgorszą krzywdę
I w sumie tęsknie jak skurw*
Kiedyś wrócę, Już nie po to by zbierać blizny

Zawsze myślałem ze życie to tylko parę sińców
Góra podbite oko
To wszystko z tego filmu
Pije drinka na śniadanie nie wiem co się jutro stanie
Chociaż minęły czasy, kiedy stałem w bramie
I tak naprawdę cie kochałem
Wiem ze nie ma o czym gadać
Ale wiem ze to zjebałem
Widziałem twojego faceta
Trzymam kciuki
I nie wrócę już do wody, przyrzekam!
I to był ostry lot, Kiedy pętlę na mej szyi zawiązałem o włos
Nigdy nie wstydziłem się Boga
Tez winiłem go za błędy
Pręgi To jest moje droga
Dorośle dzieci to my
Stare śmieci nadal kocham
Już nie dzwonią tam po psy
Lubiłaś słuchać moich zwrotek
Napisałem tę dla ciebie
Już nie stoję pod blokiem